

Choć nie widać na zewnątrz

White 2115

Mój dziadek w SMS-ach stawiał kropki zamiast spacji, żeby było taniej
Odeszła z nim część mnie, dlatego do trumny włożyłem mu flagę, 2115!
Tata Szpaka na nagrobku nosi mój wers, więc
Nigdy w życiu nie mogę go zawieść!
Forever Leszek, wyciągaliśmy z żółtego śmietnika puszki Pepsi
Vogue, ej, Netflix, Porsche, Boss, Mastercard, no i Vitkac
Ten nie pozna blasku, kto piasku nie posmakował
Siedzę na ranchu i głaszczę konia
Jedno auto mama, a drugie teściowa
A trzecie ma Kuę, za to, że był zawsze
Co jeszcze mam kupić? No dalej, pokażcie
Ty masz wielki łańcuch, a co z Twoją mamą?
Te diamenty piękne, ale w pizdę wsadź je sobie (Huh)
Jak się możesz pytać, kto mi pisał teksty?
Napisał je ból po stracie i kompleksy
Głód i stres, i pragnienie lepszego życia, i bycia najlepszym!

Czuję się
Czuję się pusty w chuj, na serio
Przeczołgałbym się przez piekło
Tylko po to byś znów był tu, na serio
I choć nie widać na zewnątrz
W środku czuję się pusty w chuj
Znowu muszę się sztucznie uśmiechnąć
Tylko tak umiem ukryć ból
I choć nie widać na zewnątrz, w środku czuję się

Zanim założyłem cokolwiek z Louis, za pierwsze pieniądze z muzy
Z lombardów wykupiłem rodzinną biżuterię i spłaciłem nasze długi
Nosiłem używane ciuchy, zanim zaczęli na nie mówić vintage
Nienawidziłem szkoły, bo dzieciaki śmiały się z tego, że noszę jedne buty
Bo nie miałem innych, teraz biznes jest rodzinny
Samochód jest trochę szybszy, wydech jest głośniejszy
Salon odrobinę większy, plecak odrobinę cięższy, lecz zakrywa blizny
Te pizdy tracą serce, im jest więcej w portfelu
Diamenty tylko przypominają, że nie było światełka w tunelu

Mamo już się nie martw, przepraszam Cię za każdy błąd
Z wielkiej płyty blok, do willi z wielkiej płyty w rok
Za wszystko co przeszła, pomogłem jej zbudować dom
Z wielkiej płyty blok, do willi z wielkiej płyty w rok

Czuję się
Czuję się pusty w chuj, na serio
Przeczołgałbym się przez piekło
Tylko po to byś znów był tu, na serio
I choć nie widać na zewnątrz
W środku czuję się pusty w chuj
Znowu muszę się sztucznie uśmiechnąć
Tylko tak umiem ukryć ból
I choć nie widać na zewnątrz, w środku czuję się

Dzicy jak mustangi i w świetle księżyca
Ucieknę z każdej klatki, zerwę z każdej smyczy
Narkotyki zastąpią matki, ojców dzielnice
Tam skąd jestem
Jestem bezpańskim psem z ulicy i nic więcej